

## CHRZEŚCIJANIN BUDOWNICZYM POKOJU

Pokój jest niewątpliwie ufundowany w tej kategorii wartości ogólnoludzkich, która nieustannie apeluje do sumień wszystkich mieszkańców tej ziemi o podejmowanie niestrudzonych wysiłków nad jego zabezpieczeniem i utrwalaniem. Niepewność tej wartości i nieustanna obawa przed ewentualną wojną stanowią moralne wezwanie dla wszystkich ludzi dobrej woli, tym bardziej dla chrześcijan, o podejmowanie wszelkich działań w celu zabezpieczenia tego dobra dla świata. Zakwestionowanie bowiem tej wartości godzi najdrastycznie w interesy wszystkich obywateli naszego globu. W sytuacji bowiem niepokoju zostają podważone fundamentalne prawa osoby ludzkiej, a zwłaszcza — oprócz wielorakiej ruiny moralnie doniosłych wartości — zagrożona zostaje najwyższa wartość w życiu doczesnym człowieka, wartość życia. Pokój więc, jako wartość sama w sobie, staje się powinnością wszystkich ludzi. Wysoko należy zatem oceniać wszelkie wysiłki podejmowane czy to przez poszczególne osoby, czy organizacje o zasięgu krajowym lub międzynarodowym, a zmierzające do budowania i utrwalania pokoju na świecie. Również w tradycji działalności społecznej i politycznej Kościoła troska o pokój była zawsze sprawą naczelną.

Należy także odnotować i to, że spotęgowanie poczynań na rzecz pokoju stało się w ostatnim czasie tym żywsze, gdyż dwie wojny światowe ujawniły, a nawet przeraziły w swych skutkach i rozmiarach wszystkich ludzi dobrej woli. Mimo iż zaangażowanie na rzecz pokoju staje się coraz większe i wielcy tego świata zasiadają do wspólnego stołu, by podpisać umowy o ograniczeniach zbrojeń nuklearnych, niemniej jednak wydaje się, że groźba wojny nie zostaje całkowicie oddalona i wyeliminowana. Umowy takie ujawniają swą bezsilność i nie gwarantują zbudowania trwałego i sprawiedliwego pokoju. Pokój jawi się jako wartość, nad którą muszą wszyscy pracować i od wkładu wszystkich ludzi zależą rezultaty jego trwałości. Będąc sam w sobie wartością, apeluje on do sumienia każdego o jego pełną afirmację. Przemawia on siłą swego dostojństwa do każdego, który zrozumiał sens swojej egzystencji we wspólnocie wszystkich ludzi i który pragnie uczynić swoje życie darem dla innych. Z tej to przyczyny wydaje się, że istotny element budowania trwałego pokoju na ziemi leży w sferze moralnej. Rozbrat pomiędzy życiem indywidualnym, spo-

łecznym, kulturowym i politycznym a moralnością prowadzi nieuchronnie do podkopywania fundamentu pokoju.

## 1. Afirmacja wartości moralnych

Duszą wszelkiego moralnie dobrego postępowania jest afirmacja tego, co obiektywnie wartościowe tj. zainteresowanie czymś w takim stopniu, w jakim jest to wartością. To fundamentalne stwierdzenie aksjologii pozwoliło D. von Hildebrandowi sformułować tezę, że „tylko człowiek, który rozumie, że są rzeczy i sprawy same w sobie mające znaczenie, same w sobie piękne i dobre, tylko człowiek zdolny do usłyszenia wzniesłego wołania, by kierował się ich żądaniami i poddawał się ich prawom, potrafi urzeczywistniać wokół siebie i w sobie wartości moralne... Umiejętność dostrzegania wartości i dążenie do nich — czyli gotowość odpowiadania na wołanie, które od nich płynie — oto podstawa wszelkiej wartości moralnej człowieka”<sup>1</sup>. Przeciwnie, jeśli człowiek nie rozpozna, względnie nie postępuje za obiektywnym sensem wartości moralnych, podkopuje ład istniejący we wszechświecie, tworzy „własny świat wartości”, kierując się przy tym najczęściej racjami utylitarystycznymi i subiektywistycznymi. Odejście od obiektywnego i absolutnego sensu wartości moralnych oznaczać musi nie coś innego, jak rodzenie się współczesnego kryzysu cywilizacji i kultury. Kryzys taki zawiera w sobie potencjalną groźbę wojny, gdyż dominantę rozstrzygania wszelkich problemów międzyludzkich nie stanowi sama w sobie wartość, lecz własny interes, nabrzmiały egoistycznymi motywami<sup>2</sup>. W tym też duchu należy rozumieć wielkie wołanie — zarówno przez swe podróże apostołskie, jak i pouczenia słowne — Jana Pawła II o dążenie do zjednoczenia Europy i świata przez powrót do zrozumienia i afirmacji obiektywnych i absolutnych wartości moralnych<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> D. von Hildebrand, *Sittliche Grundhaltungen*, Regensburg 1969, s. 12.

<sup>2</sup> Por. J. Ziółkowski, *Kryzys wartości*, *Communio* 6 (1983) 33.

<sup>3</sup> Na temat kryzysu współczesnej cywilizacji i kultury powiedział Jan Paweł II m. in. następująco: „nowoczesna kultura, która przez całe wieki była duszą społeczeństwa zachodniego ... przechodzi obecnie kryzys ... Moralność obiektywna ustępuje miejsca etyce indywidualnej, w której każdy zdaje się być sam dla siebie normą działania i godzi się na wymagania wierności wyłącznie wobec tej normy. Kryzys pogłębia się jeszcze, gdy efektywność zajmuje miejsce wartości. Wskutek tego pojawiają się wszelkiego rodzaju manipulacje i człowiek czuje się coraz bardziej zagubiony — jeśli chodzi o wartości — coraz bardziej niepewny, odnosi wrażenie, że żyje w społeczeństwie, w którym brak elementów pewnych oraz ideałów”. *Kultura i perspektywy przyszłości świata — przem. na Uniwersytecie w Coimbrze, Portugalia, 15 maja 1982.*

Można by wyliczać długą listę objawów kryzysu współczesnej cywilizacji, kryzysu mającego swój początek w podważaniu obiektywnych wartości moralnych i religijnych. Wzamian za to wysuwa się postulat etyki indywidualnej i swobodnego — w imię antropocentryzmu — rozstrzygnięcia o swoim losie. Analiza współczesnej cywilizacji ujawnia dość jednoznacznie takie oto symptomy: sekularyzacja i odejście od religii jako źródła wartości i norm postępowania, relatywizm moralny, odrzucanie autorytetów, prymat wartości materialnych nad duchowymi, pogłębiający się rozbrat pomiędzy nauką i techniką a postępem duchowym, nihilizm, poczucie beznadziejności, jakaś absurdalność życia i świata, itd.<sup>4</sup> Logiczną konsekwencją tak chorego duchowo i moralnie społeczeństwa były tragiczne w swych skutkach dwie ostatnie wojny światowe. Ujawniły one z ostrą wyrazistością przewartościowanie obiektywnego porządku świata wartości, zakwestionowanie fundamentalnych praw boskich i ludzkich. Hitleryzm, totalitaryzm wszelkiego rodzaju, deptanie człowieczeństwa, zniewalanie narodów są namacalnym dowodem odrzucenia istniejących obiektywnie wartości moralnych.

U podstaw odnowy życia społecznego, politycznego i kulturowego, warunkującego ład i pokój między ludźmi, musi stać etyka ze swymi naczelnymi wartościami ogólnoludzkimi, jako nienaruszalnymi. Etyka, która kieruje się jedynymi racjami, racjami obiektywnego świata wartości, prowadzi do uszanowania i pełnej afirmacji prawdziwej godności osoby ludzkiej ze wszystkimi jej komponentami, a więc i religijnymi. Okaleczenie etyki z jej wymiaru transcendentnego, z możliwości przeżywania przez osobę ludzką *Sacrum* jako najwyższej wartości stanowi nie tylko treściowe uszczuplenie świata wartości, lecz podkopuje fundamenty uprawomocniające istnienie etyki z naczelną wartością osoby ludzkiej i powinnością jej afirmacji<sup>5</sup>.

Podstawowym zatem zadaniem — i to również w odniesieniu do budowania trwałego pokoju — każdego człowieka, tym bardziej chrześcijanina, który winien lepiej rozumieć sens dziejów ludzkich i swego posłannictwa, jest przede wszystkim odnowa moralnej sfery swego życia we wszystkich jego relacjach. Czystość bowiem moralna, poszanowanie obiektywnego świata wartości stwarza jedyną sensowną bazę do przeżycia solidarności międzyludzkiej, do

<sup>4</sup> Por. J. Ziółkowski, art. cyt. s. 33 n.

<sup>5</sup> Dla Hildebranda egzystencjalizm bez Boga jest radykalnym apersonalizmem, zaś próba zbudowania etyki bez Boga nosi zawsze na sobie rysy etyki iluzorycznej i prowizorycznej. Por. *Die Menschheit am Scheideweg*, Regensburg 1955, s. 251—268. Por. także J. Ziółkowski, art. cyt., s. 34.

zrozumienia, że wszyscy ludzie mają prawo do życia w wolności i na miarę swej godności i że nikt nie ma takiego prawa, by ich potraktować jako środek do innych, poza nimi, celów. Afirmujący stosunek do obiektywnego świata wartości jest niewątpliwie warunkiem do utrwalania pokoju na ziemi, gdyż stwarza szansę odkrycia w bezpośrednim doświadczeniu istotowego i najgłębszego sensu życia swego i życia drugiego we wspólnym losie budowania świata.

Chrześcijanin ma mimo wszystko dodatkowe racje i motywy podejmowania wysiłków na rzecz budowania i utrwalania pokoju. Płyną one bardzo jasno ze stwórczego i historiozbawczego widzenia świata i człowieka. Ten punkt widzenia winien także determinować go do przyjęcia takiej etyki, która z całą wyrazistością i konsekwencją ujawnia i wyjaśnia świat wartości w ścisłym powiązaniu z ich źródłem i racją uniesprzeczniającą. Usiłując budować pokój, który w myśl encykliki *Pacem in terris*<sup>6</sup> nie jest niczym innym, jak afirmacją ładu i porządku w świecie, a przede wszystkim między ludźmi, jest on równocześnie świadomy, że konstrukcja tego ładu opiera się na założeniu, iż istnieje Boży plan rządzenia i kierowania światem. Stając się świadkiem prawdy<sup>7</sup>, będzie on niewątpliwie eliminował w sobie i wokół siebie wszystkie inne racje i motywy, które nie płyną od głosu samej wartości pokoju i wartości osoby ludzkiej. Pokój, który jest wartością samą w sobie i obiektywnym dobrem dla ludzkości, musi stanowić dla niego jedyny wyznacznik w służbie prawdy. Sprzeniewierzenie się tej powinności byłoby sprzeniewierzeniem się prawdzie i zakwestionowaniem swego chrześcijańskiego posłannictwa.

W tym kontekście bardzo mocno i to w formie imperatywu kategorycznego brzmią słowa Jana Pawła II o potrzebę odnowy „serca” ludzkiego jako jednego z naczelných warunków usunięcia napięć pomiędzy ludźmi i narodami, odnowy do dobra innych i do Boga<sup>8</sup>. Odnowa serca, odnowa całej sfery moralnej zorientowanej na obiektywną prawdę uwrażliwia człowieka na absolutne wartości dobra, na sprawiedliwość, bohaterstwo, pokój<sup>9</sup>. Przeciwnie zaś „uciekanie się do przemocy i wojny wynika z grzechu człowieka, z zaślepienia jego ducha i nieładu serca, które posługują się często motywem niesprawiedliwości po to, aby nasilać lub zaostrzać napięcie czy konflikt”<sup>10</sup>. Ścisła koniunkcja etyki z fundamentami

<sup>6</sup> Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, nr 4-7.

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, *Prawda siłą pokoju*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1980; AAS 71 (1979) 1572—1580.

<sup>8</sup> Por. Jan Paweł II, *Pokój rodzi się z serca nowego*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1984; AAS 76 (1984) 291.

<sup>9</sup> Por. tamże.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 292.

wartości pokoju pozwala Janowi Pawłowi II sformułować twierdzenie, że „pokój będzie zawsze krótkotrwały i iluzoryczny, gdy zabraknie prawdziwej przemiany serca”<sup>11</sup>. Dopiero przemiana serca, nawrócenie, stanowi jakąś siłę w osobie ludzkiej, która uzdalnia ją do jasnego i bezstronnego widzenia obiektywnego świata wartości, która daje zrozumienie i ukochanie sprawiedliwości, poszanowania praw człowieka, poczucie równości, światowej solidarności bogatych i biednych, wzajemnego zaufania i braterskiej miłości<sup>12</sup>.

Pokój jako naczelną wartość wszystkich ludzi posiada ze swej natury wiele postaci. Chodzi bowiem o pokój pomiędzy narodami, pokój między wspólnotami religijnymi, pokój w miejscach pracy, dzielnicach i wsiach, pokój w łonie samej rodziny, pokój we wnętrzu każdego człowieka<sup>13</sup>. We wszystkich tych dziedzinach odsłoni on swoją znaczeniowość i ujawni swe obiektywne dobro dla świata i ludzkości, jeśli człowiek uporządkuje swoje życie moralne, jeśli w płaszczyźnie etycznej będzie on rozumiał i przeżywał piękno i dobro służby dla obiektywnych wartości. Chrześcijanin w pracy nad swoim moralnym uzdrowieniem, w pracy — tym samym — nad budowaniem trwałego pokoju, kieruje także swe wysiłki i wołanie ku Temu, który najowocniej może przemienić nasze życie, gdyż wszystko „pochodzi od Boga, który pojednał nas ze sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania” (2 Kor 5, 18).

## 2. Personalistyczny wymiar dialogu na rzecz pokoju

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że dialog na rzecz pokoju prowadzony jest od momentu, kiedy między ludźmi wdarł się egoizm, chęć panowania jednych nad drugimi, chęć wykorzystania innych dla swoich utylitarystycznych celów, a więc kiedy wdarł się do człowieka grzech, sprawca tych wszystkich pęknięć międzyludzkich. Dialog prowadzony w najróżniejszych płaszczyznach i grupach międzyludzkich, między narodami, klasami społecznymi, między różnymi wyznaniem religijnymi warunkowany jest z jednej strony wielką tęsknotą ludzką za utraconym darem, z drugiej zaś jest on wyrazem poszukiwania jakichś fundamentalnych zasad, po uzgodnieniu których można by je zaproponować wszystkim obywatelom tej ziemi i wychowywać ich w tym duchu. Wszyscy zgadzają się co do tego, że budowanie podstaw trwałego pokoju między ludźmi wymaga systematycznego wysiłku teoretycznego, wychowawczego i politycznego. W tym procesie pragnie także

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 293.

<sup>12</sup> Por. tamże.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 297.

uczestniczyć Kościół, który „w oparciu o swój najwyższy autorytet moralny może wskazać ludzkości drogę do pokoju, a przez swą działalność wychowawczo-społeczną pomóc w jego realizacji”<sup>14</sup>.

Kościół, zwracając się w ostatnim stuleciu do wszystkich ludzi dobrej woli o podejmowanie niestrudzonych wysiłków na rzecz pokoju, kieruje swój donośny apel szczególnie do chrześcijan, do tych, którzy swoje życie ukonstytuowali w tajemnicy Chrystusa, Króla Pokoju, i na których z tej właśnie racji spoczywa szczególny obowiązek utrwalania tej wartości w świecie. Wszystkie pouczenia i zachęty Kościoła oraz papieży ostatniego okresu odnośnie do budowania pokoju na ziemi i prowadzenia szerokiego, na jego rzecz, dialogu skierowują główną uwagę na ujaśniającą i wyjaśniającą wizję osoby ludzkiej i jej godności<sup>15</sup>. Społeczne nauczanie Kościoła nieustannie podkreśla, że bezpośrednią racją porządku społecznego jest dobro społeczności, jego zaś bezpośrednim celem jest zawsze ochrona godności osoby ludzkiej<sup>16</sup>. Osoba, ze swą właściwą wielkością, godnością i wartością człowieczeństwa musi stanowić zasadniczą treść i platformę wszelkiego dialogu w wymiarze społecznym, politycznym, gospodarczym, kulturowym<sup>17</sup>. Osoba musi zawsze stanowić podstawę jej uprawnień w życiu społecznym i politycznym, a jej ochrona jest nieodzownym elementem dobra wspólnego każdej społeczności, począwszy od rodziny, skończywszy na społeczności ogólnoludzkiej. Godność osoby jest tak ściśle związana ze zrozumieniem istoty człowieka, z jego naturalnym i nadprzyrodzonym celem ostatecznym, że nie ma i nie może być takiej racji dobra wspólnego, dobra narodowego, które musiałoby jej być podporządkowane. Godność osoby musi stanowić zawsze ostateczną rację wszelkich rozstrzygnięć w prowadzeniu dialogu o doniosłych sprawach narodowych czy międzynarodowych. Obniżenie jej godności czy też podporządkowanie jej celom poza nią samą nie jest w konsekwencji niczym innym, jak burzeniem ładu społecznego i kwestionowaniem pokoju. Przeciwnie, poszanowanie godności i praw osoby ludzkiej jest korelatem porządku społecznego i politycznego, a zatem i pokoju.

Godność osoby i wypływające z niej prawa ludzkie muszą bez wątplenia stanowić podstawowe założenia porządku społeczno-moralnego i wytycznie prowadzonego dialogu przy różnych „stolikach” i formach życia społecznego. W oparciu o to fundamentalne

<sup>14</sup> J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Rzym 1986, s. 330 n.

<sup>15</sup> Por. Jan Paweł II, *Kościół broni godności każdego człowieka*. Przemówienie do Kolegium Kardynałskiego 22. XII. 1979, w: *L'Osservatore Romano* nr 294, z 23. XII. 1979.

<sup>16</sup> Por. Jan XXIII, *Pacem in terris*, nr 9, 10.

<sup>17</sup> Por. Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis*, nr 10.

założenie, które winno być bezwarunkowo respektowane w prowadzeniu przez wszystkich ludzi dobrej woli dialogu o pokoju, można dopiero pokusić się o sformułowanie innych, bardziej szczegółowych zasad. Zasady te winny uwyraźnić te wartości, które w odczuciu powszechnym mogą stanowić bazę solidarności międzyludzkiej. Encyklika *Pacem in terris* podaje cztery szczegółowe zasady kształtowania ładu społecznego w każdej społeczności, zasady warunkujące równocześnie pokój na ziemi. Mają one stanowić pewnego rodzaju normy ustrojowe każdej społeczności i wytyczne każdego działania społecznego<sup>18</sup>.

Encyklika o pokoju stwierdza przede wszystkim, że jednym z fundamentalnych warunków zarówno moralnego życia osoby, jak i prawdziwego ustroju każdej społeczności i jego działania jest poszanowanie p r a w d y. W tym stwierdzeniu chodzi niewątpliwie o prawdę w najszerszym tego słowa znaczeniu; prawdę o Bogu, prawdę o metafizycznej sytuacji człowieka i jego życiu społecznym, prawdę o świecie i wszystkich rzeczach stworzonych. Jeśli więc dialog na rzecz pokoju ma być sensowny i ma on prowadzić do tego, by wszyscy uszanowali i bronili tej wielkiej wartości ogólnoludzkiej, to prowadzący dialog muszą być zdecydowani na respektowanie prawdy we wszystkich relacjach, wnosząc się ponad wszystkie subiektywne i utylitarystyczne tendencje. Dialog oparty na afirmacji prawdy ma sam w sobie tę siłę, że odsuwa na bok cały bezsens ucieczki w świat pozorów, bezużyteczności samookłamywania się, pustkę i nicość wszelkiej nieprawdy<sup>19</sup>.

Inną zasadą, której respektowanie rokuje nadzieję na budowanie trwałego pokoju i ładu społecznego, jest afirmujący stosunek do wartości s p r a w i e d l i w o ś c i. Dobitnie wyraził to Paweł VI, stwierdzając, że pokój, który nie wyrasta z najgłębszego poczucia człowieczeństwa, z prawdziwego umiłowania człowieka i uszanowania należnych mu praw — nie jest pokojem prawdziwym<sup>20</sup>. Afirmujący stosunek do sprawiedliwości wypowiada się poprzez uznanie odrębności kulturalnej, politycznej i społecznej innych narodów, klas i grup społecznych, respektowanie fundamentalnych praw osoby ludzkiej i dostęp do pełnej informacji. Przeciwnie, dialog ten będzie skazany na niepowodzenie, jeśli z góry przyjmie się warunki, by w niczym nie ustępować, roszcząc sobie tym samym prawa do bycia samemu wyłącznie miarą spra-

<sup>18</sup> Por. J. Majka, dz. cyt., s. 332.

<sup>19</sup> Por. D. von Hildebrand, dz. cyt., s. 64.

<sup>20</sup> Paweł VI, *Jeśli pragniesz pokoju, pracuj na rzecz sprawiedliwości*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1972; AAS 63 (1971) 866.

wiedliwości. Postawa taka kryje w sobie najczęściej elementy egoizmu narodowego czy klasowego i żądzę władzy jego przywódców. Z pewnością utrudnia także dialog o pokoju przyjęcie świadomie czy ukrycie koncepcji kultu państwa. Bowiern w tej sytuacji wszystko, co temu nie sprzyja, nie może być poddawane dyskusji, zaś najbardziej wątpliwe przedsięwzięcia mogą być usprawiedliwione <sup>21</sup>.

Zasada sprawiedliwości łączy się zawsze integralnie z inną cnotą, w której znajduje ona swe dopełnienie, z miłością. Miłość pozwala wyjść poza granicę ścisłego obowiązku z racji przyjęcia drugiego człowieka jako brata, zaś całej ludzkości jako jednej rodziny. Miłość ma tę siłę, by pokonywać w sobie odruchy namiętności w postaci pychy i egoizmu; potrafi przebaczyć w imię uszanowania naczelných wartości. Jest ona nie tylko czynnikiem stymulującym napięcia, lecz duszą wszystkich wysiłków budowania solidarnościowego gmachu rodziny ludzkiej.

Innym ważnym filarem w budowli ładu społecznego i pokoju na świecie jest szacunek i respektowanie wolności. Wolność osoby, mająca swój fundament w transcendentnej godności człowieka, nie może być w żadnym wypadku pominięta czy ograniczona, jeśli poważnie traktuje się dialog na rzecz dobra wspólnego i pokoju na świecie. Jan Paweł II, łącząc pokój z koniecznością respektowania wolności, przypomina podstawową prawdę teologiczną o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boże, a więc o powołaniu człowieka do bycia wolnym. Wolności tej żadna siła, ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić i ona stanowi podstawowe prawo człowieka jako jednostki i jako członka społeczeństwa <sup>22</sup>. To prawo daje człowiekowi możliwość dokonywania wyboru w zależności od wartości, które uznaje za swoje. Dzięki niej człowiek ujawnia się jako istota odpowiedzialna, zdolna uczynić siebie darem wolności z uwagi na dobro wspólne. Wolność taka nie staje się jedynie prawem, którego żąda się dla siebie, lecz zadaniem, powinnością respektowania wszystkich należnych praw drugiego. Służyć prawdziwie pokojowi — to mieć afirmujący stosunek do wolności, to uszanować każdą ludzką istotę i każdą ludzką zbiorowość; to respektować swobody i prawa indywidualne oraz zbiorowe innych. Respektowanie tych postula-

<sup>21</sup> Por. Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju — wezwaniem dla naszych czasów*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1983; AAS 75 (1983) 233.

<sup>22</sup> Por. Jan Paweł II, *Chcesz służyć sprawie pokoju — szanuj wolność*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1981; AAS 72 (1980) 1265.



tów pozwala wyznaczyć granice ludzkiej wolności i nadać jej właściwy sens i godność <sup>23</sup>.

Chrześcijanin, powołany do urzeczywistniania pokoju na ziemi, musi więc z konieczności prowadzić nieustanny dialog w świecie wartości, dialog respektujący filary ładu społecznego. Bez respektowania fundamentalnych wartości warunkujących porządek we wszechświecie, do których za encykliką *Pacem in terris* trzeba zaliczyć wartość prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności, wszelkie próby układów i umów będą nieuchronnie skazane na niepowodzenie. Zasady te bowiem wyrażają nie co innego, jak afirmację godności osoby ludzkiej dla niej samej i pokazują zasadnicze płaszczyzny, na których ta afirmacja musi znaleźć swoje urzeczywistnienie. Tym samym trzeba uznać, że wszelki dialog o pokoju nacechowany jest wyraźnymi rysami personalistycznymi. Bowiem nie inne racje poza osobą; ani polityczne, ani kulturowe, ani gospodarcze, stają się miernikiem i kryterium dialogu. Należy powiedzieć za Janem Pawłem II, że założeniem każdego dialogu musi być zawsze „poszukiwanie tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i każdej społeczności zarówno dla tej jej części, do której przynależy, jak i tej, która jawi się jako przeciwnik” <sup>24</sup>.

Dialog o wyraźnych rysach personalistycznych potrafi także uznać różnice i swoistą odrębność drugiego; nacechowany jest ponadto poszukiwaniem tego, co pozostaje ludziom wspólne pomimo najróżniejszych sporów, napięć i konfliktów. Chrześcijanin jest ponadto świadomy, że wszyscy są powołani do wspólnej wędrówki wiodącej do zgodnego spotkania się rozumu, woli i serc ludzkich zwróconych ku temu jednemu celowi, który wyznaczył człowiekowi Stwórcy, by uczynić ziemię mieszkaniem dla wszystkich, mieszkaniem godnym wszystkich <sup>25</sup>.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 1266. Zdaniem Papieża, społeczeństwo odmawia w sposób zdecydowany człowiekowi wolności, „gdy podporządkowuje swobody indywidualne dominacji gospodarczej, gdy tłumi twórczość duchową człowieka w imię fałszywego ładu ideologicznego, gdy nie pozwala ludziom na wykonywanie ich prawa do zrzeszania się, gdy w praktyce unicestwia prawo do uczestniczenia w życiu publicznym, lub tak postępuje w tej dziedzinie, że indywidualizm i uchylanie się od udziału w życiu obywatelskim i społecznym stają się postawą powszechną”. Tamże.

<sup>24</sup> Por. Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju — wyzwaniem dla naszych czasów*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1983; AAS 75 (1983) 230.

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 232.

### 3. Zasada Sokratesa: „Lepiej krzywdę doznać niż ją wyrządzać”<sup>26</sup>

Stwierdzenie Sokratesa, że lepiej jest dla człowieka cierpieć niesprawiedliwość niż ją popełnić, zasadza się z gruntu rzeczy na doświadczeniu sprawiedliwości jako wartości samej w sobie i niesprawiedliwości, jako antywartości. Wybierając sprawiedliwość, człowiek zdobywa się na afirmujący stosunek do wartości, która w tym wypadku stanowi także obiektywne dobro dla osoby; przeciwnie zaś, wybierając niesprawiedliwość, człowiek wyraża tym samym negujący stosunek do wartości, co w rezultacie jest też obiektywnym złem dla osoby. Przenosząc tę tezę Sokratesa na grunt naszego zainteresowania, należy podkreślić, że wszyscy budujący i utrwalający pokój wybierają i afirmują wartość samą w sobie, będącą obiektywnym dobrem dla osób; natomiast przygotowując się do wojny i prowadząc ją w różnych formach — z całym bagażem niesprawiedliwości i przemocy — człowiek decyduje się na wybór moralnej antywartości stanowiącej równocześnie obiektywne zło dla osób<sup>27</sup>. Budowanie pokoju w oparciu o przemoc jest nie do pomyslenia, bo stanowi to zarazem zespolenie wartości i antywartości, pragnienia obiektywnego dobra dla osób i jego zakwestionowania. Podkreśla to dobitnie Paweł VI, stwierdzając kategorycznie, że w budowaniu trwałego pokoju należy bezwzględnie odrzucić wszelkiego rodzaju przemoc. Jego pouczenie w tym względzie stanowi doskonale uchwycenie wartości i antywartości. Powie on następująco: „Przemoc wypływa zawsze ze zwyrodniałej świadomości moralnej, niewyrobionej, pozbawionej oparcia, zazwyczaj przeżartej społecznym pesymizmem, który zgasił w umyśle poczucie i obowiązek uczciwości, uznawanej jako wartość w sobie. Zgasił on też to, co jest najpiękniejszą i najprostszą zaletą ludzkiego serca, mianowicie prawdziwą, szlachetną i wierną miłość”<sup>28</sup>. Bez względu na ich przyczyny, wojny zawsze zawierają elementy niesprawiedliwości, pogardy i nienawiści oraz zamachu na wolność. Godzą one zawsze w godność człowieka i jego obiektywne dobro. Przypomniał tę zasadę aksjologiczną Jan Paweł II na Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjed-

<sup>26</sup> Twierdzenie to przypisuje Platon Sokratesowi w Dialogu *Gorgiasza*. Zob. Platon, *Gorgiasza*, 469 c (tłum. W. Witwicki). Warszawa 1958, s. 56.

<sup>27</sup> Twierdzenie Sokratesa w swej etyce aksjologicznej rozpracowuje D. von Hildebrand, wskazując na ważność uchwycenia przez człowieka wartości samej w sobie i obowiązku czystej na nią odpowiedzi. Nigdy zaś nie wolno człowiekowi wybierać antywartości (niesprawiedliwości). Por. *Ethik*, Stuttgart 1973<sup>2</sup>, s. 59.

<sup>28</sup> Paweł VI, *Odrzucamy przemoc, popieramy pokój*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1978, AAS 70 (1978) 51.

noczonych w następujących słowach: „Zarzewie wojny w swoim pierwotnym i podstawowym znaczeniu kiełkuje i dojrzewa wszędzie tam, gdzie niezbywalne prawa człowieka są naruszane. To jest zupełnie nowe spojrzenie na sprawę pokoju... Spojrzenie, które genezę wojny, a poniekąd samą jej istotę widzi bardziej kompleksowo, uzależniając ją od wielorakiej niesprawiedliwości, która naprzód narusza prawa człowieka i w ten sposób podcina spójności ładu społecznego, a z kolei odbija się na całym układzie stosunków międzynarodowych”<sup>29</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że człowiek kierujący się w swoim myśleniu i postępowaniu zasadą przemocy pozwolił się opanować przewrotnym dążeniom do zemsty, będąc przekonanym, że w ten sposób dokona przynajmniej w jakimś stopniu rewindykacji zawiedzionej sprawiedliwości. Psychika takiego człowieka przesiąknięta jest także myślami pełnymi goryczy i egoizmu, i cechuje się brakiem wszelkich skrupułów czy obojętnością wobec jakichkolwiek celów. Przemoc, pojęta jako norma dochodzenia niejednokrotnie słusznych swoich praw, jest zawsze zabarwiona afirmacją antywartości, jest nacechowana wrogością, zemstą i nienawiścią wobec drugiego. Wszystko to stwarza groźbę dla międzyludzkiego współżycia, a ponadto poniża wspólnotę ludzi, niszcząc jej humanitarne aspiracje i uczucia. Z naciskiem podkreśla w swym orędziu pokojowym Paweł VI, że „oś społeczna, wokół której przemoc w sposób totalny się rozwija, jest fałszywa. Przemoc, pojawiwszy się jako odruch przeciwko gwałtowi, nie pozbawiony niekiedy rozumnej motywacji, zwraca się przeciwko sobie samej, przeciwko przesłankom, które spowodowały jej wystąpienie”<sup>30</sup>.

Postawa chrześcijanina wobec wojny i pozytywne nastawienie wobec powinności budowania pokoju na ziemi muszą być jednoznaczne. Chrześcijanin zdawać musi sobie doskonale sprawę z tego, że każda wojna niesie ze sobą strach, terror, gwałt, nienawiść, przemoc. Wśród wielu złożonych przyczyn wojny jej motywem nigdy nie staje się afirmujący stosunek do wartości osoby ludzkiej, godnej tego aktu, lecz racje subiektywne i utylitarystyczne. Tymi racjami są często: ekspansja terytorialna, imperializm ideologiczny, dla zwycięstwa którego gromadzona jest broń masowej zagłady, nieustanna chęć przewagi gospodarczej, obsesja na tle bezpieczeństwa terytorialnego, wywyższanie się ponad inne grupy etniczne, polityczne, itd. I trzeba w tym miejscu dodać, że

<sup>29</sup> Jan Paweł II, Przemówienie na XXXIV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 2 października 1979. Typis Polyglottis Vaticanis (Città del Vaticano) 1979, 11.

<sup>30</sup> Paweł VI, *Odrzucamy przemoc, popieramy pokój...*, s. 52 n.

obywatel danego kraju, czy członek jakiejś partii politycznej, wsparty w dodatku odpowiednią ideologią i nie będący przy tym przekonany, że niesprawiedliwość i przemoc jest sama w sobie antywartością i obiektywnym złem dla innych, może zakwestionować zasadę Sokratesa i zamiast być budowniczym pokoju, staje się jego burzycielem. Tym bardziej więc jawi się przed chrześcijaninem powinność moralna, by nie pozwolił on nigdy opanować swej wolnej osobowości uczuciami niższymi, orientując się na nienawiść i chęć zemsty. Musi on być zawsze przeciwnikiem tego, co samo w sobie jest złem; gotowym na przyjęcie cierpienia i niesprawiedliwości, a nie na ich wyrządzanie. Historia zna piękne postacie, które w imię najwyższych wartości wybrały właśnie taką drogę. Nie innymi racjami, jak racjami dobrze uchwyconych i przeżytych wartości, kierował się Sokrates, który oczekując w więzieniu na wykonanie wyroku śmierci uznał — wbrew wszelkim perswazjom swych przyjaciół i w wyniku głębokiego namysłu — w sposób ostateczny swą sytuację za jedynie słuszną, podczas gdy przyjaciele jego widzieli inne rozwiązanie tej sprawy. Podobnie Antygona, w pełni świadoma obowiązującego prawa państwowego i surowej sankcji za jego przekroczenie, decyduje się z całym przekonaniem na dokonanie czynu uznanego w tamtejszej opinii za „świętą zbrodnię”. Nie inaczej było z decyzją św. Maksymiliana Kolbego i tylu cierpiących i pomordowanych w więzieniach i obozach, dla których absolutne wartości stały się „święte” i nie podlegające żadnym usprawiedliwieniom racjami politycznymi, gospodarczymi, utylitarystycznymi, itd. Te osoby były i są nośnikami nowej cywilizacji, cywilizacji opartej na uchwyceniu prawdziwych wartości z gotowością ich obrony za wszelką cenę — cywilizacji miłości. I tej cywilizacji potrzeba dzisiaj świata, jeśli ma on stać się ziemią wspólną dla wszystkich, jeśli historia i przyszłe pokolenia mają coś pozytywnego, ponadczasowego w swych wartościach odziedziczyć z tego wieku i pokolenia, jeśli jedyną racją wszystkich myśli, decyzji i czynów będzie człowiek, jego godność osobowa z transcendentálním zorientowaniem. Do budowania takiej historii i takiego świata zaproszony jest w sposób szczególny chrześcijanin jako współtwórca mieszkania ludzi z Bogiem na ziemi, jako ten, który zrozumiał sens dziejów ludzkich w perspektywie historiozbawczej. Te wszystkie okoliczności i rzeczywistość wiary w sens dziejów ludzkich wyznacza mu postulat etyczny, by był raczej gotów przyjąć cierpienie, wyrządzoną mu krzywdę, aniżeli sam miał stosować przemoc, gwałt i niesprawiedliwość.

Pokój jest powinnością wszystkich. W obliczu wizji groźnej

przyszłości nikt nie może uchylić się od niestrudzonych wysiłków dla jego budowania i utrwalania. Chrześcijanin uczestniczy w tym procesie, będąc aktywnym w życiu społecznym, politycznym, kulturowym, gospodarczym — jako świadek cywilizacji miłości. Stoi on zawsze po stronie obiektywnych i absolutnych wartości moralnych; dla nich żyje i pracuje. Wyrzekając się przemocy, zakłamania, nienawiści, czyni to zawsze w imię ocalenia swej i bliźniego godności. Cały ten wysiłek, jak powie Jan Paweł II, zmierzać ma ku temu, „aby — w intencjach, uczuciach i całym postępowaniu — po bratersku uznawać godność i potrzeby drugiego i dążyć z nim do zbudowania pokojowego świata”<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Pokój rodzi się z serca nowego*, Światowy Dzień Pokoju — 1 stycznia 1984, AAS 76 (1984) 295.